

Jak poinformowała „Gazeta Wyborcza”, żądając podwyżek związkowcy Enei przeprowadzą w poniedziałek strajk ostrzegawczy. Strajk obejmie województwa wielkopolskie, zachodniopomorskie, kujawsko-pomorskie i lubuskie. O godz. 7 rano ponad 3 tys. pracowników Enei przerwie swoją pracę. Nie przerwą dostarczania energii, ale w razie awarii - nie przystąpią do jej usuwania.

Do regionalnych centrów zarządzania kryzysowego trafiły już ostrzeżenia, które mają uprzedzić mieszkańców o możliwych zakłóceniach w dostawach energii.

Poniedziałkowy strajk jest efektem fiaska rozmów związkowców z zarządem spółki. Pracownicy domagają się podwyżki płac, umów na czas nieokreślony dla ponad 200 osób i zaległej wpłaty na Fundusz Świadczeń Socjalnych.

Średnia płaca w Enei wynosi dziś ok. 4 tys. zł netto. Elektromonter sieciowy zarabia „na rękę” ok. 2,5 tys. zł. Pracowników zirytował jednak fakt, że wynagrodzenia zarządu wzrosły o 6 procent.

Załoga spółki jest też zaniepokojona jej prywatyzacją. Gdy Skarb państwa sprzeda choć jedną akcję, pracownicy automatycznie otrzymają akcje pracownicze (15 proc. udziałów). Boją się oni jednak, że będą mieli trudności z ich zbyciem – czytamy w „Gazecie Wyborczej”.

Źródło: Gazeta Wyborcza